



MONITOR

WIELKOPOLSKI

MAGAZYN SAMORZĄDOWY

LUTY 2 (45) 2005

ROK V

ISSN 1647-0918

Samorządowy plebiscyt

Celem konkursu, organizowanego przez marszałka województwa wielkopolskiego wspólnie z „Gazetą Poznańską” i tygodnikami regionalnymi, jest wyłonienie i wyróżnienie ludzi budujących samorządność naszego regionu i kreujących jej wizerunek. Najlepszym samorządowcem może zostać nie tylko prezydent, starosta, burmistrz, czy wójt, ale także radny, sołtys, urzędnik. Głosować można na działaczy samorządowych, pracowników administracji samorządowej miast, gmin i powiatów, którzy odpowiedzialność i sumiennosc zawodową łączą z pasją i gotowością działania dla dobra lokalnych społeczności.

Szczególnie zainteresowanie kierujemy na osoby zabiegające o tworzenie warunków dla rozwoju inicjatyw obywatelskich.

Kupony konkursowe zamieszczane są od 11 lutego do 30 kwietnia 2005 r. na łamach „Gazety Poznańskiej” i jej tygodników regionalnych. Należy je przesyłać do dnia 10 maja 2005 r., na adres „Gazety Poznańskiej” – 60-782 Poznań, ul. Grunwaldzka 119. Czas trwania plebiscytu będzie doskonałą okazją do prezentacji samorządnej Wielkopolski.

Spośród osób, które uzyskają najwięcej głosów Czytelników w każdym powiecie, wyłonieni zostaną liderzy (decyduje liczba uzyskanych głosów), laureaci tytułu „Najlepszy Samorządowiec Wielkopolski”.

Zwycięzcy plebiscytu uhonorowani zostaną przez marszałka województwa wielkopolskiego, podczas uroczystego spotkania z okazji Dnia Samorządowca, które w tym roku odbędzie się 25 maja, w Muzeum Rolnictwa w Szreniawie. (na)



Huk armatni obwiescił o otwarciu Muzeum Zespół Pałacowo-Parkowy w Dobrzycy w powiecie pleszewskim. Kanonierami byli minister kultury Waldemar Dąbrowski, marszałek Stefan Mikołajczak i starosta Michał Karalus. O skarbach dobrzyckich piszemy na stronie 8.

Szpital na krawędzi...

Szpital Rehabilitacyjno-Kardiologiczny w Kowanówku jest potrzebny pacjentom. Zawały koszą ludzi, sytuacja epidemiologiczna w tej sferze zdrowia jest równie zła jak sytuacja ekonomiczna lecznicy. Mało tego – w samym szpitalu nie ma zgody pomiędzy zespołem i dyrekcją.

Próby mediacji trwają od roku, a sytuacja się nie poprawia. W oświadczeniu wydanym 14 lutego przez wszystkie związki zawodowe działające w szpitalu zapisano, że związkowcy nie widzą żadnej możliwości podjęcia dialogu z panią dyrektorką Aleksandrą Wilczak na temat ewentualnego wprowadzenia planu restrukturyzacji szpitala już przygotowanego i przedstawionego w dwóch wariantach. Związkowcy protestują także przeciwko utworzonemu komitetowi do spraw restrukturyzacji, który ich zdaniem został powołany w sposób autorytarny, niedemokratyczny i niezgodny z prawem. Oświadczają, że są gotowi do wielu wyrzeczeń i poświęceń,

ale działania te podejmą tylko pod kierownictwem osoby budzącej ich zaufanie. Wobec obecnej dyrektor wyrażają votum nieufności. Wnioskują o jej odwołanie. Równocześnie autorzy oświadczenia przyznają, że mają pełną świadomość trudnej sytuacji w jakiej znajduje się szpital i żądają utworzenia komisji, która opracuje oraz wprowadzi realny plan restrukturyzacji.

Na pytanie „Monitora Wielkopolskiego” – Czy w tak krytycznej sytuacji, mając przeciwko sobie cały zespół można kierować pracą szpitala, dyrektor Aleksandra Wilczak odpowiedziała przez swój sekretariat, że pilne obowiązki uniemożliwiają jej kontakt z dziennikarką. W tej sytuacji skorzystałam z sugestii, by na wszystkie tematy rozmawiać z rzecznikiem szpitala – prawnikiem dr Norbertem Gilem.

– Zespół szpitala liczy około 180 pracowników i nieprawdą jest, że wszyscy są przeciwnikami dyrekcji i jej działań. Część zespołu od początku była i pozostała w opozycji wobec poczynań

dyr. Wilczak, ale nie przedstawiała i nie przedstawia rzeczowych kontrargumentów. Pani dyrektor to silna osobowość, obdarzona poczuciem odpowiedzialności, więc działa konsekwentnie. Na ostatnim, lutym spotkaniu związkowcy nawet nie dopuścili do przedstawienia szczegółowych danych dotyczących restrukturyzacji. Pozwolili jedynie na wstępną prezentację, którą odrzucili kategorycznie. Jestem prawnikiem, sytuację oceniam obiektywnie i niestety nie mogę powiedzieć, że bym dostrzegł dobrą wolę po stronie części związkowców. Szpitalowi potrzebny jest spokój. Sytuacja w służbie zdrowia jest wystarczająco trudna. Członek Zarządu

Województwa Zbigniew Winczewski, który uczestniczył w ostatnim spotkaniu związkowców z dyrekcją szpitala w Kowanówku informuje, że patowa sytuacja jest analizowana i Zarząd Województwa poszukuje dróg jej rozwiązania. Zarząd zwrócił się do niezależnego eksperta – prof. Grażyny Bartkowiak z AM z prośbą o ocenę przygotowanego programu restrukturyzacji szpitala w Kowanówku. Ocena jest pozytywna – podkreśla Winczewski. Również departament zdrowia UM analizuje sytuację lecznicy. Wicemarszałek przypomina, że nawet związkowcy w swym oświadczeniu wyartykułowali swe zaufanie wobec urzędników tego departamentu,

doceniając ich kompetencje i bezstronność.

W środę, 23 lutego (w dniu oddawania „Monitora Wielkopolskiego” do druku) zbiera się Komisja Rodziny, Polityki Społecznej i Zdrowia Publicznego – radni wspólnie z kierownictwem departamentu zdrowia i przedstawicielami szpitala w Kowanówku zajmą się oceną sytuacji lecznicy. – Czy znajdują rozwiązania satysfakcjonujące wszystkich? – Na to pytanie Zbigniew Winczewski nie daje odpowiedzi, ale informuje, że uzupełnia się wszystkie dane i analizy tak, by można było przygotować wspólnie pełną i bezstronną opinię o losie lecznicy.

Olga Kunze

W NUMERZE:

- Partnerstwo samorządów – strona 2
- Zdrowie i rozwój – strona 3
- Fundusz z kulą u nogi – strona 4
- Odrabianie zaległości – strona 5
- Twój sprzeciw jest potrzebny – strona 6
- Lekcje w sali ślubów – strona 7



Liczy się partnerstwo

Wauli Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, z udziałem kilkuset naukowców, ekonomistów i samorządowców reprezentujących województwa: kujawsko - pomorskie, lubuskie, zachodniopomorskie i wielkopolskie dyskutowano o kłopotach z wdrażaniem zintegrowanych programów operacyjnych rozwoju regionalnego. Do końca 2004 r. w całym kraju wojewodowie podpisali 811 umów o dofinansowanie projektów na sumę blisko 1,2 mld zł. Do wykorzystania w ramach całego ZPORR w latach 2004-2006 jest prawie 13 mld zł. Fundusze te przyznawane są według ściśle wytyczonych procedur. Na razie jest ich za mało, ale po roku 2007 kwoty unijnych dotacji na rozwój regionów będą kilkakrotnie większe. Ważne, by udostępnione samorządom środki poprawiały kondycję ekonomiczną całego województwa, a nie poszczególnych osiedli, czy wsi.

Ostra dyskusja

Wszystkie mankamenty programu najobszerniej zaprezentował wicemarszałek Kazimierz Kościelny. Atmosfera sięgnęła zenitu, gdy burmistrz Ujścia wspominał o przykładach politycznego lobbingu i nieczytelnych kryteriach doboru wniosków. Jego kolega z Pniew, szef związku miast i gmin Wielkopolski powiedział, że błędy wnioskodawców wynikają często z nieprecyzyjnych ustaw i prawa powielaczowego. Wiele skarg dotyczyło doboru i jakości pracy ekspertów. Ostro oberwało się także ministerialnym urzędnikom, którzy obiecywali pomoc m.in. w postaci generatora wniosków. - Do dziś nie działa poprawnie, co utrudnia beneficjentom ich rzetelne opracowanie - stwierdził wicemarszałek Kazimierz Kościelny.

Zawiodły systemy i ludzie

Rządowy system Simik, który miał ułatwić monitoring i kontrolę finansową funduszy doczekał się już 30 wersji i nadal ma błędy. Proces udostępniania funduszy wydłuża się w nieskończoność z byle powodu! Wystarczy 13 groszy różnicy w rozliczeniu wydatków na inwestycje warte 8 milionów, by dokument nie został zaakceptowany. W Wielkopolsce ze względu na błędy i braki formalne, na 146 wniosków zaopiniowanych przez komitet sterujący i zarząd województwa, wojewoda podpisał do końca stycznia tylko 20 umów finansowych. To opóźnia procedury przetargowe i łamie harmonogramy realizacji inwestycji, na które z niecierpliwością czekają środowiska lokalne. Ku zdziwieniu zebranych podczas debaty o rozdziale unijnych funduszy nie zabrał głosu nikt, kto by reprezentował samorząd i prezydenta Poznania.

Wielkopolska w tyle

Wielkopolska, na razie odstaje od innych województw w absorpcji środków z funduszy ZPORR. Na starcie zabrakło przejrzystości, należytej sprawności i racjonalnych postaw przy ocenie wniosków o finansowe wsparcie projektów. Przyzwyczajenie nakazuje dać autorom wniosków szansę korekty błędów, podkreślił wicepremier Jerzy Hausner, ale zaznaczył też, że z pozycji ministra nie zamierza być rozjemcą sporów. - Nie będę podejmował za nikogo, żadnych decyzji. Moją rolą jest wytyczanie reguł. Od oceny wniosków i decydowania są panele ekspertów, regionalne komitety sterujące i zarządy województw. Jeśli zarząd województwa odrzuca pozytywnie zaopiniowany wniosek, musi swą decyzję klarownie uzasadnić. Musimy uczyć się pomagać sobie wzajemnie.

Odwieczny dylemat: co ważniejsze

Dziś wszyscy walczą o fundusze na swoje projekty, ale przyjdzie moment, kiedy unijni urzędnicy sprawdzą jak beneficjenci radzą sobie z ich wykorzystaniem, a następnie zweryfikują przydatność zakończonych inwestycji. Należy pilnie podjąć prace nad projektami horyzontalnymi, których celem jest tworzenie wspólnej infrastruktury teleinformatycznej. Wśród składanych dziś wniosków zbyt mało jest związanych z inwestycjami w zasoby ludzkie i społeczeństwo informacyjne, a zbyt dużo dotyczy inwestycji komunalnych.

Przyjdą i sprawdzą

Krystyna Gurbiel, podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki i Pracy poruszyła palący temat niekorzystnego dla beneficjentów kursu euro. - Tu ryzyko bierze na siebie państwo, zagrożenie kursem euro w tym przypadku nie występuje, powiedziała minister. Zapowiedziała też, że wszystkie samorządy wojewódzkie muszą się liczyć z resortową kontrolą i weryfikacją podejmowanych decyzji przez NIK. Poradziła, by samorządowcy zapoznali się z innymi programami unijnej pomocy. Niewykluczone, że ich projekty będą miały większe szanse na akceptację i finansowanie z innych źródeł niż ZPORR.

(RK)

Ruszyła budowa Sali Koncertowej Poznańskiej Akademii Muzycznej.

14 lutego na placu przy ul. Święty Marcin w Poznaniu, sąsiadującym z nowym gmachem uczelni, wmurowano akt erekcyjny. Będzie to największa w Polsce - i jak zapowiadają projektanci - najnowocześniejsza sala koncertowa. Uroczystość została poprzedzona nadzwyczajnym posiedzeniem Senatu Akademii Muzycznej, pod przewodnictwem rektora Stanisława Pokorskiego, z udziałem ministra kultury Waldemara Dąbrowskiego oraz marszałka Stefa-



Akt erekcyjny podpisuje Rektor Akademii Stanisław Pokorski.

Pierwsze akordy

na Mikołajczaka, honorowego członka Senatu Akademii Muzycznej. W latach 1994-2000 wzniesiono nowe skrzydło uczelni, w 2003 roku Rada Miasta Poznania przekazała Akademii Muzycznej w wieczyste użytkowanie grunt, zlokalizowany pomiędzy ulicami: Towarową, Skośną i Święty Marcin, co umożliwiło dalszą rozbudowę. Inwestycja, której koszt przekracza 25 mln zł, będzie współfinan-

sowania z funduszy unijnych (około 19 mln zł), ze środków Ministerstwa Kultury (ponad 6 mln zł) oraz budżetu województwa wielkopolskiego (5 mln). Zakończenie realizacji inwestycji ma nastąpić do końca roku 2006.

Połączony z głównym gmachem Akademii budynek będzie miał kształt rotundy. Sala pomieści około 600 słuchaczy, spełniać będzie najwyższe standardy dotyczące wyposażenia i akustyki, znajdują się w niej także organy. Nowy gmach pomieści profesjonalne studio nagrań, sale dydaktyczne, sale prób, pomieszczenia techniczne i socjalne. Będzie służyć przede wszystkim celom dydaktycznym Akademii. Tam odbywać się będą recitale i koncerty dyplomowe studentów, tam zapraszani będą melomani na imprezy artystyczne, proponowane przez uczelnię. Jednocześnie sala ta, odciążając nadmiernie eksploatowaną Aulę Uniwersytecką, stanie się miejscem najrozmaitszych wydarzeń kulturalnych, nie tylko związanych z muzyką. (zn, rf)

WIB docenia samorządowców



Od prawej: inż. Jerzy Gładysiak z Wielkopolskiego Urzędu Marszałkowskiego i architekt Andrzej Nowak - Wielkopolski Urząd Wojewódzki.

Na dorocznym spotkaniu sympatyków i członków Wielkopolskiej Izby Budownictwa - z okazji Targów Budownictwa BUDMA 2005 Złotymi Odznakami Wielkopolskiej Izby Budownictwa uhonorowano Jerzego Gładysiaka, długoletniego Przewodniczącego Poznańskiego Oddziału Polskiego Związku Inżynierów i Budownictwa, obecnie dyrektora Departamentu Ekologii Infrastruktury i Mienia Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu, senatora RP Włodzimierza Łęckiego i architekta wojewódzkiego Andrzeja Nowaka. (zn)

„Polski Kupiec Roku” w branży budowlanej

Tytuły „Polski Kupiec Roku 2004” w branży „materiały budowlane” otrzymało 19 firm w tym cztery z Wielkopolski: Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Czarnkowie, Firma OPAL z Grodziska Wielkopolskiego, LEPIKO Sp. z o.o. ze Skórzewa k. Poznania oraz Wytwórnia i Skład Materiałów Budowlanych Wanda i Grzegorz Igielscy z Wągrowca

Nominującym było Stowarzyszenie im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Poznaniu.

Okolicznościowe dyplomy przekazali marszałek Stefan Mikołajczak, prezes Stowarzyszenia im. E. Kwiatkowskiego Eugeniusz Grzeszczak, wicewojewoda Wielkopolski Waldemar Witkowski i prezes Zarządu MTP w Poznaniu

(zn)

Wielkopolski Rolnik Roku

O tytuł Wielkopolskiego Rolnika Roku 2004 ubiegało się 101 gospodarstw. Po wstępnej kwalifikacji do wizytacji i oceny przez członków Kapituły Konkursu zostało wytypowanych 78 gospodarstw. 30 rolników, którzy otrzymali najwyższe oceny zakwalifikowało się do drugiego etapu konkursu. Po ponownej wizytacji Kapituła wyłoniła 20

gospodarstw nominowanych w konkursie oraz zaproponowała 10 kandydatów do tytułu Wielkopolski Rolnik Roku.

21 stycznia 2005 roku Zarząd Województwa Wielkopolskiego podjął uchwałę w sprawie przyznania dyplomów z wizerunkiem „Siewcy” szesnastu nominowanym w konkursie właścicielom gospo-

darstw oraz o przyznaniu tytułu Wielkopolski Rolnik Roku 2004 i statuetki „Siewcy” ośmiu laureatom konkursu.

Uroczyste ogłoszenie wyników i wręczenie nagród IV edycji konkursu Wielkopolski Rolnik Roku 2004 odbędzie się 12 marca 2005 roku w Teatrze Wielkim w Poznaniu.

(or)

Plany Funduszu

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu rozpoczął nowy rok 2005 zmianami organizacyjnymi i modyfikacją zasad przyznawania pomocy finansowej. 18 lutego prezes Przemysław Gonera oraz przewodniczący Rady Nadzorczej Dominik Ludwiczak przedstawili plany inwestycyjne Funduszu na 2005 r.

Najważniejsze z nich to:

- zmiana wielkości umorzenia pożyczek przyznawanych na przedsięwzięcia realizowane w szkolnictwie i służbie zdrowia przez samorządy - z 40 % do 25%;
- nowa pomoc pożyczkowa w postaci pożyczki umarzalnej do 5 % na przedsięwzięcia termomodernizacyjne oraz związane z realizacją kanalizacji deszczowej;
- określenie warunku umorzenia pożyczki (obok dotychczasowego zapisu o terminowej spłacie pożyczki pojawił się zapis uznający ten warunek za spełniony, o ile łączna suma opóźnień w spłacie rat kapitałowych i odsetek nie przekroczy 60 dni).

Priorytetem jest pomoc finansowa dla przedsięwzięć realizowanych przy udziale środków unijnych oraz przedsięwzięcia, których realizacja wynika z Krajowego Programu Oczyszczania Ścieków Komunalnych. W roku 2005 dofinansowane zostaną przedsięwzięcia realizowane przy udziale środków Funduszu SAPARD, EFRR oraz Funduszu Spójności.



Zdrowie i rozwój

Podczas XXX Sesji Sejmiku Wielkopolskiego, który obradował 31 stycznia radni wysłuchali informacji przedstawiciele załogi Szpitala Rehabilitacyjno-Kardiologicznego w Kowanówku na temat aktualnej sytuacji tej placówki. Wyrazili oni oburzenie spowodowane brakiem reakcji ze strony Urzędu Marszałkowskiego mimo wielokrotnie sygnalizowanych przez nich informacji o dramatycznej sytuacji ekonomicznej i społecznej. Zdaniem przedstawicieli załogi pogorszenie sytuacji szpitala wiąże się z powołaniem na stanowisko dyrektora tej placówki pani Aleksandry Wilczak. Pracownicy sądzą, że poprzez celowe zaniechanie podjęcia jakichkolwiek decyzji Urząd Marszałkowski dąży do upadku szpitala, a w dalszej perspektywie jego sprzedaży. Z taką diagnozą pośrednio zgodził się radny Zbigniew Czerwiński, który winą za stan, w jakim znalazł się szpital w Kowanówku obarczył przede wszystkim samorząd województwa. - Nie ma wypracowanej polityki właścicielskiej w stosunku do placówek ochrony zdrowia. W pierwszej kolejności należy zastanowić się, czy jest sens utrzymywać ten szpital w obecnym kształcie, czy go przekształcić, a dopiero następnie przystąpić do opracowywania planu naprawczego - stwierdził Czerwiński. Radny Przemysław Piasta zwrócił uwagę na polityczny kontekst problemu związany z przewijającym się w sprawie nazwiskiem Krystyny Łybackiej.

Zdaniem marszałka Stefana Mikołajczaka działania nowo wybranej dyrektor wzbudziły wielkie niezadowolenie pracowników, gdyż pracę rozpoczęła ona od usunięcia licznych nieprawidłowości. Marszałek przytoczył przykłady niektórych lekarzy otrzymujących podwójne wynagrodzenie za ten sam czas pracy w ramach umowy o pracę i umowy o dzieło. Poinformował też, iż stanowisko dyrektora szpitala zostało obsadzone po konkursie, w którym pani Wilczak uzyskała większą ilość punktów od drugiej kandydatki.

Odnosił się też do głosów krytyki stwierdzając, że zarząd nie zarządza tą placówką, a jedynie ocenia jej działania w kategoriach prawa Marszałek zaznaczył również, iż na początku stycznia został opracowany ramowy plan naprawczy, który w najbliższych dniach będzie skonsultowany z pracownikami szpitala. Członek Zarządu Zbigniew Winczewski stwierdził, że do uwag zgłoszonych w trakcie dyskusji ustosunkuje się dopiero po tych konsultacjach. Przyznał jednocześnie, iż ostatnie dwa okresy rozliczeniowe wskazujące na zwiększający się deficyt finansowy szpitala oraz narastający konflikt wewnątrz szpitala są przesłanką do zdymisjonowania jego kierownictwa.

Wiceprzewodnicząca Sejmiku Elżbieta Barys zaproponowała, aby Sejmik wystąpił z wnioskiem do Zarządu Województwa o dokonanie zmiany zarządu szpitala. - Z niewiadomych powodów nie doszło do głosowania w tej sprawie. Do tematu z całą pewnością wrócimy - powiedziała po zakończeniu sesji Elżbieta Barys.

Problem szpitala w Kowanówku nie był jedynym tematem, który sprowokował radnych do długiej dyskusji. Na styczniowej sesji Sejmik zapoczątkował dyskusję nad dokonaniem strategii rozwoju województwa wielkopolskiego w latach 2007-2020. W imieniu zarządu wprowadzenie do tematu przedstawił wicemarszałek Kazimierz Kościelny, który stwierdził, iż przedstawiony materiał jest wstępną diagnozą stanu oraz analizą strategiczną, która w miarę postępów będzie modyfikowana, doskonalona i uzupełniana. Narodowy Plan Rozwoju na lata 2007-2013 zakłada 550 mld złotych, z których ok. 6 mld rocznie ma trafić do Wielkopolski. Przewodniczący Komisji Rozwoju Regionalnego i Współpracy Międzynarodowej Zenon Kułaga stwierdził, iż Departament Rozwoju Regionalnego, który podjął się opracowania tego programu w stopniu niewystarczającym konsultuje go społecznie. - Prace nad Narodowym Planem Rozwoju

winny odbywać się w obecności wszystkich partii, bowiem plan ten ma służyć wszystkim obywatelom niezależnie od podziałów politycznych. Województwo wielkopolskie rozwija się na poziomie średniej krajowej, lecz jest bardzo zróżnicowane, jeśli chodzi o poszczególne subregiony. Północna Wielkopolska w porównaniu z południową jest słabiej rozwinięta gospodarczo i ma większy wskaźnik bezrobocia - przypomina radny Zenon Kułaga. Zdaniem przewodniczącego Komisji Rodziny, Polityki Społecznej i Zdrowia Publicznego Wiesława Romanowskiego przedłożony materiał został przygotowany bardzo szczegółowo i profesjonalnie. Postulował jednocześnie by zarówno w planie strategicznym jak i budżecie województwa zwiększyć środki na finansowanie służby zdrowia. - Jednym z głównych celów strategicznych powinna być kwestia tworzenia gospodarki opartej na wiedzy, co wpłynie na znaczne przyspieszenie rozwoju kraju. Ponadto należy założyć zrównoważony rozwój wszystkich regionów poprzez intensywny rozwój komunikacji, edukacji, turystyki oraz obszarów wiejskich - stwierdził radny Marian Poślednik.

Radni podjęli również uchwałę w sprawie dostępu mieszkańców Wielkopolski do programów regionalnych Telewizji Polskiej oraz zatwierdzili zmiany w kilku statutach muzeów podległych samorządowi województwa.

Radni nie podjęli uchwały w sprawie przyjęcia kryteriów ustalania dla samorządów powiatowych kwot środków Funduszu Pracy na finansowanie programów na rzecz promocji zatrudnienia, łagodzenia skutków bezrobocia i aktywizacji zawodowej oraz finansowania innych fakultatywnych zadań. Na wniosek radnego Przemysława Piasty Sejmik jednogłośnie zdecydował o przekazaniu tego projektu uchwały do komisji celem jego ponownego rozpatrzenia. Punkt ten wróci pod obrady podczas najbliższej sesji Sejmiku zaplanowanej na 28 lutego.

Wojciech Olszak

Kształceni sprawnie

Ośrodek Kształcenia Ustawicznego Nauczycieli w Lesznie 16 lutego gościł Komisję Edukacji i Nauki Sejmiku Województwa Wielkopolskiego. Radni wyrazili pozytywną opinię na temat sprawnie działającej organizacji doskonalenia i doradztwa przedmiotowo-metodycznego dla nauczycieli.

- Podobne wizytacje odbywamy regularnie, a za każdym razem w innym Ośrodku w Wielkopolsce - mówi Elżbieta Barys. - Mamy okazję na bieżąco śledzić poczynania - poszczególnych placówek, zmianę ich warunków i bazy lokalowej. Z racji zamieszkania Ośrodek w Lesznie znam dobrze od początku jego działalności i muszę przyznać, że ogromnie się zmienił. Obecnie jest znakomicie wyposażony i posiada dobrze wykwalifikowanych pracowników.

- Ośrodek Kształcenia Ustawicznego Nauczycieli w Lesznie obejmuje

miasto Leszno oraz powiaty leszczyński, kościański, gostyński i rawicki - mówi Paweł Borowski, dyrektor OKUN w Lesznie. - Naszymi głównymi zadaniami są doskonalenie zawodowe nauczycieli, oświatowej kadry kierowniczej, pracowników nadzoru pedagogicznego oraz pracowników samorządu terytorialnego.

Dyrektor Paweł Borowski sprawuje swoją funkcję w leszczyńskim OKUN obok wicedyrektor Ewy Kapskiej. OKUN stanowią Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli i Publiczna Biblioteka Pedagogiczna. W skład ODN wchodzi pracownice merytoryczne, czyli pracownia informacji naukowej i wydawnictw pod kierownictwem prof. dr hab. Piotra Nowaka, pracownia kształcenia ustawicznego pod kierownictwem Marii Beczkiewicz oraz pracownia doradztwa prowadzona przez Annę Handke. W ramach Publicznej Biblioteki Pedagogicznej

w Lesznie działają filie w Gostyniu, Kościanie i Rawiczu.

- Nauczyciele mają dziś do dyspozycji ogromną liczbę ofert z zakresu doskonalenia zawodowego - dodaje Wojciech Zimniak. - Konkurencją dla OKUN stanowią formy kształcenia w wyższych uczelniach.

OKUN w Lesznie dysponuje jednak coraz lepszą bazą i wyposażeniem zapewniającym realizację celów szkoleń. Oprócz wykwalifikowanej kadry posiada odpowiednio wyposażone i przygotowane do zajęć sale, w tym nową pracownię komputerową.

- Do początku 2006 roku chcemy uzyskać certyfikat jakości według normy ISO 9001 - mówi dyrektor Paweł Borowski. - Do tego czasu chcemy dokończyć komputeryzację placówki, elektronicznie skatalogować zbiory biblioteczne i wprowadzić je do internetowej sieci bibliotek.

Paweł Klak

Obowiązująca od dnia 2 czerwca 2002 roku ustawa o pożytku publicznym i wolontariacie nałożyła na wszystkie organy samorządowe obowiązek wylaniania partnerów w drodze otwartych konkursów ofert.

Sejmik Województwa Wielkopolskiego przyjmując program współpracy Samorządu Województwa Wielkopolskiego z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami działającymi w sferze działalności pożytku publicznego, określił tryb, zasady i kryteria ubiegania się o środki finansowe. Na tej podstawie 4 stycznia 2005 roku ogłoszono konkurs na zadania z dziedziny sportu, ratownictwa wodnego, turystyki i krajoznawstwa.

Do Departamentu Kultury Fizycznej i Turystyki spłynęło ponad 400 ofert na organizację szkolenia sportowego dzieci i młodzieży, upowszechnianie kultury fizycznej dzieci i młodzieży w różnych środowiskach (w tym osób niepełnosprawnych) oraz organizacji imprez sportowych w I półroczu 2005 roku.

Powołane przez dyrektora Departamentu Kultury Fizycznej i Turystyki komisje konkursowe wyłoniły spośród wielkopolskich stowarzyszeń i organizacji sportowych partnerów, z którymi 11 lutego, marszałek Stefan Mikołajczak, oraz wicemarszałek Kazimierz Kościelny, podpisali umowy wieloletnie (2005 - 2007).

Pieniądze na sport i turystykę

10 umów dotyczyło zadań z zakresu sportu na łączną kwotę 5.239.900 zł. Zarząd Województwa zawarł je z następującymi partnerami:

Lp.	Oferent	Nazwa zadania	Wysokość przyznanej dotacji w roku 2005
1.	Wielkopolskie Stowarzyszenie Sportowe w Poznaniu	Sportowa rywalizacja dzieci i młodzieży, szkolenie dzieci i młodzieży uzdolnionej sportowo oraz zaplecza kadry wojewódzkiej	4.010.000 zł.
2.	Szkołny Związek Sportowy „Wielkopolska” w Poznaniu	Organizacja rywalizacji sportowej w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej, upowszechnianie sportu szkolnego	460.000 zł.
3.	Wielkopolskie Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe im. Znamię	Szkolenie zawodników, udział w zawodach oraz upowszechnianie sportu wiejskiego	445.000 zł.
4.	Organizacja Środowiskowa Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu	Organizacja i upowszechnianie akademickiej rywalizacji sportowej	110.000 zł.
5.	Stowarzyszenie Sportowe Inwalidów „Start” w Poznaniu	Upowszechnianie sportu osób niepełnosprawnych	87.500 zł.
6.	Klub Sportowy Niepełnosprawnych „Start” Kalisz	Upowszechnianie sportu osób niepełnosprawnych	10.000 zł.
7.	Uczniowski Międzyzakładowy Klub Sportowy Niepełnosprawnych w Poznaniu	Upowszechnianie sportu osób niepełnosprawnych	17.500 zł.
8.	Wielkopolskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej w Poznaniu	Upowszechnianie sportu dla wszystkich i organizacja masowych imprez rekreacyjnych	58.000 zł.
9.	Stowarzyszenie Młodych Wielkopolan w Poznaniu	Upowszechnianie sportu dla wszystkich i organizacja masowych imprez rekreacyjnych	17.000 zł.
10.	Oddział regionalny Olimpiad Specjalnych w Poznaniu	Organizacja i uczestnictwo w imprezach sportowych i rekreacyjnych dla osób z upośledzeniem umysłowym	23.000 zł.

W dziedzinie turystyki podpisane zostały 2 umowy na łączną kwotę 58.000 zł.

Lp.	Oferent	Nazwa zadania	Wysokość przyznanej dotacji w roku 2005
1.	Wielkopolskie Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe w Poznaniu	Promocja turystyki kwalifikowanej poprzez dofinansowanie imprez turystycznych w środowisku wiejskim	38.000 zł.
2.	Wielkopolskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej w Poznaniu	Promocja turystyki kwalifikowanej poprzez dofinansowanie imprez turystycznych z uwzględnieniem środowisk o niskim statusie materialnym i zagrożonych patologią społeczną	20.000 zł.

W ratownictwie wodnym została podpisana jedna umowa z Wielkopolskim Wodnym Pogotowiem Ratunkowym w dziedzinie szkolenia kadr ratownictwa wodnego na kwotę 100.000 zł.

Następnie komisje konkursowe wyłoniły i przedstawiły Zarządowi Województwa Wielkopolskiego propozycje dofinansowania imprez sportowych i turystycznych.

Budżet Województwa Wielkopolskiego przewiduje w 2005 roku przeznaczenie kwoty 341.000 zł na dofinansowanie imprez sportowych oraz 91.700 zł na dofinansowanie imprez turystycznych. (na)



Uroczyste podpisanie umów.



Samorządy są zainteresowane poprawą warunków opieki medycznej

Rozmowa z dr. Ryszardem Stangierskim, dyrektorem WOW NFZ w Poznaniu

- **Panie dyrektorze, 17 lutego Sejm odrzucił projekt ustawy o pomocy publicznej i restrukturyzacji zakładów opieki zdrowotnej. Jak skomentuje pan stanowisko parlamentarnej większości?**

- Narodowy Fundusz Zdrowia jest bardzo zainteresowany stabilizacją finansową naszych partnerów, w tym szpitali. Każde opóźnienie tego procesu komplikuje nasze relacje. Zadłużony szpital ma kłopoty z bieżącą działalnością statutową, co może, aczkolwiek nie musi - przenosić się na dyspozycyjność względem świadczeniobiorców-pacjentów. Jednocześnie wzrastają też oczekiwania w stosunku do płatnika, że będzie płacił szybciej i więcej niezależnie od stopnia realizacji umowy. W tym kontekście NFZ zainteresowany jest przyspieszeniem działań, które mają poprawić kondycję finansową szpitali, ponieważ oczekiwanie, że płatnik będzie jedynym kołem ratunkowym jest nierealne i nieuzasadnione.

- **Kieruje pan instytucją, która wyda w tym roku więcej pieniędzy niż prezydent Poznania i marszałek województwa wielkopolskiego mają razem w swoich budżetach. A mimo to NFZ kojarzy się z chronicznym niedostatkiem...**

- Niestety, tak się składa, że pieniędzy na ochronę zdrowia wciąż jest za mało. Nawet słuszna merytorycznie i ekonomicznie uzasadniona decyzja podlega weryfikacji, ciągle muszą dokonywać wyboru. Jeśli popełnię błąd, ja za niego odpowiadam. Kontraktowanie usług na rok bieżący przebiegało nieporównywalnie spokojnie, ale mam jednak pewien niedosyt. Skala ofert złożonych przez zakłady opieki medycznej była prawie dwa razy wyższa niż wartość podpisanych umów.

- **Skąd tak wielka rozbieżność? Czy placówki mogą leczyć dwa razy więcej chorych i jest ich za dużo? Czy składki zdrowotne są tak małe, że brakuje pieniędzy na utrzymanie takiego systemu, który zapewni opiekę wszystkim chorym? A może istniejący system jest za drogi?**

- Wydaje mi się, że jest to specyfika Wielkopolski. To u nas powstała duża liczba prywatnych gabinetów i ambulatoriów, tzw. NZOZ. One nadal się mnożą.

- **Rosnąca konkurencja winna sprzyjać funduszowi i płatni-**

kom składek. Powinna promować najlepsze gabinety i najlepszych lekarzy...

- Te mechanizmy nie są wystarczająco sprawne. Poza tym jest tyle rozmaitych ograniczeń, że mnogość podmiotów nie przekłada się na sukcesy i zaspokojenie oczekiwań pacjentów. NFZ stoi przed dylematem. Wciąż ścierają się dwa poglądy: czy środki finansowe, którymi dysponuje fundusz, kumulować i kierować do sprawdzonych świadczeniodawców, czy uwzględnić podczas oceny wniosków nowe prywatne i publiczne ZOZ-y, a pieniądze rozpraszać. Tu nie ma złotego środka.

- **Rozsądek nakazuje wybierać lepszych i tańszych...**

- Tak byloby najlepiej. Zadaniem funduszu jest kupić jak najwięcej, jak najlepszych i najtańszych usług, ale to jest hasło.

- **Boi się pan społecznych protestów na skutek zamknięcia gorszego szpitala czy zaniedbanej przychodni?**

- Wybory, których dokonujemy, są trudne, zwłaszcza gdy dotyczą niepublicznych ZGM. Współpracować z nami chcą coraz więcej takich placówek. Ich właściciele walczą o przeżycie. Ich determinacji nie można lekceważyć w żaden sposób. Z drugiej strony w kraju ma pan setki publicznych ZOZ, za którymi stoją samorządy lokalne, środowiska zawodowe itd. Proszę mi doradzić, jak powiedzieć ludziom ze szpitala X, w miasteczku Y, że ich szpital tak naprawdę nie jest niezbędny na ich terenie, bo obok jest lepszy. Gdybym mógł skumulować pieniądze i skierować je do lepszej placówki, leżącej w odległości 15 - 20 km, to byłyby one lepiej wykorzystane, a pacjent miałby lepszą opiekę sprawniejszych zespołów lekarskich i pielęgniarek. Co ważne, obydwie szpitale nie cierpiałyby wówczas biedy, tylko jeden świadczyłby jeszcze lepszą opiekę za lepsze pieniądze. Oceniamy, że zamknięcie 2 - 3 szpitali w Poznaniu pozostałoby niezauważone, obyłyby się bez szkody dla pacjenta. W skali regionu takich zbędnych szpitali też znalazłoby się co najmniej kilka. Kumulacja deficytowych środków finansowych u jednego świadczeniodawcy pozwoliłaby mu złapać wiatr w żagle, kupić lepszy sprzęt, zatrudnić kadre na wysokim poziomie itd. To co my

robimy teraz to nie to, a przecież w Wielkopolsce nie jest dziś najgorzej.

- **Czy samorządy mogą lepiej dbać o interes chorych na swoim terenie?**

- Gospodarz, którym jest starosta czy prezydent na pewno może wiele dobrego wnieść, ale przez zaniechanie - wiele rzeczy i pieniędzy może stracić. Jak zadba, tak będzie miał. To on jest zobowiązany dbać o infrastrukturę i łożyć na inwestycje, większe remonty itp. Ręce po pieniądze wyciągane są jednak w stronę NFZ. Tu zaczyna się konflikt.

- **Wszyscy wiedzą, że to NFZ nimi dysponuje...**

- Ja, w imieniu płatników składek mogę dać pieniądze na realizację świadczeń zdrowotnych, czyli na leki, diagnostykę, opłacenie pracy personelu medycznego i pomocniczego, ale nie na zakup kolejnego tomografu czy rozbudowę szpitala. Część konfliktów szpitali z NFZ, nagłośnionych przez media, wynikała z faktu, że dyrektorzy tych placówek przeznaczali fundusze zdrowotne na remonty i inwestycje. Potem zabrakło im pieniędzy na pensje i leczenie chorych.

- **... a pan o tym wie i nic nie może zrobić?**

- Niewiele.

- **Przecież pan stoi na straży funduszy zebranych przez płatników składek zdrowotnych.**

- Samorządy, którym podlegają szpitale, bronią się, że nie miały wyboru. Ale takie jest życie, ja też często nie mam wyboru, a muszę podejmować decyzje. Na szczęście w Wielkopolsce samorządy powiatowe podchodzą do kwestii utrzymania szpitali w sposób bardzo odpowiedzialny. Znam dziesiątki przykładów zaangażowania starostów po stronie publicznych ZOZ. Przykładem niech będzie Kościan, Jarocin, Oborniki, Szamotuły. Zainteresowanie tamtejszych samorządów poprawą warunków opieki medycznej jest budujące. Przyjeżdża dyrektor jednego ze szpitali i mówi, że rok temu dostał 3 miliony od starosty, w tym roku też ma zaplanowane w budżecie 3 i na kolejny rok następne. Aż się prosi, by doceńić takie zaangażowanie samorządu w program ochrony zdrowia na jego terenie. Jeżeli ma pan partnera, który nie tylko wyciąga rękę, to warto takiemu pomóc.

- **Nie znam przypadku, by ktośkolwiek przeprowadził kontrolę, czy w samorządowym szpitalu wykonywane są zabiegi z wykorzystaniem personelu pomocniczego, przy użyciu publicznych urządzeń, narzędzi, energii, za które całkiem poważne honoraria idą do prywatnej kieszeni chirurga, ginekologa. Czy ma pan wpisana w statucie taką funkcję kontrolną, która umożliwia NFZ sprawdzić taki przypadek? Taki szpital? Lekarza?**

- Nie, w żaden sposób nie mogę tego sprawdzić. To jest sprawa i obowiązek dyrektora placówki i organu założycielskiego. NFZ sprawdza tylko te usługi, które zamówił i opłacił lub ma opłacić. Wychytujemy tylko takie przypadki, gdy dany zabieg był niby wykonywany dwa razy, albo skierowanie do szpitala budziło nasze podejrze-

nia. Ba, zdarzały się nawet przypadki, że „leczono” w szpitalach martwe dusze. Nie do końca możemy jednak stwierdzić, jak wykorzystywane są przekazywane przez nas środki.

- **Kto zatem kontroluje funkcjonowanie publicznych zakładów opieki medycznej, ich koszty, strukturę, wykorzystanie sal i aparatury medycznej, celowość zakupów?**

- Te elementy wiążą się z infrastrukturą, z jakością i wykorzystaniem bazy materialnej świadczeniodawcy. Kontrolę nad tym sprawuje organ założycielski, może to być starosta, marszałek województwa, prezydent miasta, rektor uczelni medycznej.

- **Lekarze wypisujący rozmaite skierowania, czy zlecenia walczą o pacjenta, o punkty, bo za nimi kryją się pieniądze, a przecież metod leczenia, zależnie od przypadku, może być co najmniej kilka i nie zawsze pacjent musi leżeć w szpitalu, gdzie przechodzi serię kosztownych badań i zabiegów.**

- Takie zdarzenia wynikają ze złej organizacji opieki ambulatoryjnej oraz jej niedofinansowania. Nie ma gotowych recept na rozwiązanie tego problemu. Pacjenci są gotowi na wiele wyrzeczeń, bo zdrowie traktują w sposób szczególnie. Jeżeli trafią na mniej etycznego partnera po stronie pracownika ochrony zdrowia, może się zdarzyć, że na tym ucierpią.

- **... a konkretna placówka wyciągnie z NFZ grube pieniądze, niekoniecznie jej należne. Czasami odnosi się wrażenie, że na niektórych oddziałach pacjentów opłaca się przetrzymywać, bo szpital na tym nieźle zarabia.**

- Niezbędna jest większa staranność w fazy kwalifikowania chorego na leczenie szpitalne. Płatnik usiłuje przeciwdziałać nieuzasadnionym świadczeniom, ale udowodnić komuś bez wykształcenia medycznego, że opiekujący się nim lekarz mógł postąpić inaczej, jest niezwykle trudno. Sprawa w każdym sądzie jest przegrana, ponieważ medycyna to sztuka, a lekarz jest artystą i może interpretować stan chorego oraz wyniki jego badań w szerokim zakresie. Rozwiązania problemu nie ułatwia fakt, że wśród pracowników NFZ brakuje lekarzy. Obecna ustawa uniemożliwia im jednoczesną pracę w funduszu i zarobkowanie po godzinach w swoim zawodzie. Z oddziału NFZ w Poznaniu odeszło już kilku wartościowych lekarzy, i kto w tej sytuacji ma kontrolować świadczeniodawców? Referent tego nie robi, bo nie jest partnerem ani dla ordynatora, ani dla szeregowego lekarza.

- **Jest to luka w systemie...**

- Co więcej, grozi nam negatywny dobór kadr, ponieważ każdy lekarz, który ma „swoich pacjentów”, woli więcej popracować i więcej zarobić. Gdy pracuje w NFZ, nie jest to możliwe. Co więcej, po iluś tam latach braku kontaktu z pacjentem lekarze tracą zawodowe uprawnienia. Który się na to zgodzi? Cały czas szukam wśród lekarzy kandydatów do pracy.

- **Panu brakuje fachowców, a co dopiero gminie...**

- Z tym jest jeszcze gorzej.

Na ogół kontrola samorządu sprostawa się do jednego; czy podległy mu szpital jest zadłużony, czy nie. Ocenia się skutek, a nie przyczynę. W Wielkopolsce przyczyny zadłużenia szpitali zostały zdiagnozowane kilka lat temu, na początku ich restrukturyzacji i oddłużenia. Najgorzej jest wtedy, kiedy właściciel (samorząd) przygląda się, jak podległy mu zakład tonie i nic nie robi. Na szczęście w Wielkopolsce są to sporadyczne przypadki.

- **Czy prywatyzacja publicznych ZOZ, szpitali tutaj coś zmieni?**

- Może zmienić. O wyposażenie swoich prywatnych gabinetów i place pracowników martwią się lekarze. Widzimy, że są bardzo oszczędni w wydatkach. Ważne, żeby nie oszczędzali na pacjentach. Te ostatnie przypadki będziemy piętnować, bo nie mogą mieć miejsca ze względu na umowy zawarte z NFZ. W prywatnej firmie może pan zatrudnić jedną, dwie osoby z rodziny, które muszą na siebie zarobić. A w państwowym szpitalu? Wystarczy zobaczyć listę płac... Prywatyzacja zakładu optymalizuje jego działalność, ale niesie zagrożenia w postaci przesadnych, albo wręcz niedopuszczalnych oszczędności na pacjentach. We wszystkich deklaracjach ideowych i zawodowych przysięgach składanych przez lekarzy, diagnostów i pielęgniarki na pierwszym miejscu mówi się, że nadrzędnym dobrem jest pacjent. W praktyce różnie z tym bywa, ponieważ środowiska te duży nacisk kładą na dbałość o własne interesy.

- **Nie trzeba być specem od finansów, by stwierdzić, że w całym systemie opieki zdrowotnej istnieje potężna rezerwa finansowa. Od lat mówi się o szarej albo wręcz czarnej strefie w usługach medycznych. W skali kraju są to przeogromne kwoty. Mamy tu do czynienia z przypadkami braku etyki zawodowej, zdarzają się też przestępstwa kryminalne.**

- Jestem przekonany, że przy umiejętnym zorganizowaniu systemu opieki zdrowotnej wielu ludzi biorących dziś na lewo pieniądze wyzbyłoby się tego zwyczaju. Ważne, żeby chociaż część tych pieniędzy mogli zarobić w sposób legalny, bezkonfliktowy. Większość lekarzy jest ofiarami niedoskonałego systemu, który z jednej strony ogranicza im dochody, z drugiej stwarza pokusy i możliwości omijania prawa. W efekcie mniejsze lub większe kwoty trafiają bezpośrednio do pracowników ochrony zdrowia, oczywiście z pominięciem pracodawcy.

Wielu z moich kolegów bardzo chętnie wróciłoby do jasnych, czytelnych reguł i definitywnie zerwało z tym, na co dziś się godzimy i przymykamy oko. Na razie nie ma zgody na współfinansowanie zabiegów, ani na równoległą działalność w ramach ubezpieczenia i komercyjną w tej samej placówce. Mamy legalną i nielegalną strefę usług medycznych, które wzajemnie się przenikają.

- **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał
Roman Kamiński

Ryszard Stangierski - doktor nauk medycznych, II stopień specjalizacji z zakresu chorób wewnętrznych, endokrynolog.

Od 12 maja 2003 r. dyrektor Wielkopolskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Poznaniu. Wcześniej Lekarz Wojewódzki, kierownik Zespołu Poradni w Szpitalu Klinicznym nr 2 w Poznaniu, przez 15 lat dyrektor naczelny tego szpitala.



(rk)



BUDOWAĆ 9, A NIE 6 MIESIĘCY W ROKU

Odrabianie zaległości

Centralne usytuowanie Wielkopolski w Polsce i Europie jest geograficznym przywilejem, ale nakłada na władze regionu poważne obowiązki związane z rozwojem infrastruktury komunikacyjnej. Instytucje i przedsiębiorstwa odpowiedzialne za jej stan zaczynają odrabiać wieloletnie zaniechania inwestycyjne. 3 lata temu nową nawierzchnię otrzymało 80 km dróg krajowych przebiegających przez region, rok później 130 km, a w roku minionym, kosztem 556 mln zł odnowiono 191 km tych szlaków. W 2005 roku na modernizację i budowę obwodnic w ciągu dróg krajowych Wielkopolanie chcą wydać 900 milionów złotych, a do roku 2013 aż 5,6 miliarda zł. Modernizacja dróg wojewódzkich pochłonie kolejnych 300 – 400 mln rocznie.

Obwodnicę doczekają się m.in. mieszkańcy Gniezna, Kalisza, Ostrowa Wlkp i Pily. Konin rozpoczął budowę drugiej przeprawy przez Wartę.

Spinka przede wszystkim

Priorytetem jest spięcie autostrady A2 z systemem drogowym zachodniej Europy. Ma to nastąpić w 2007 roku, wraz ze stworzeniem systemu swobodnego przepływu ludzi i towarów przez zachodnią granicę. Budowa ostatniego, zachodniego odcinka A2 między Nowym Tomysłem i Świeckiem ruszy w przyszłym miesiącu. Koszt inwestycji: 637 mln euro.

Wiosną, być może już w kwietniu, tiry poruszające się bezpłatną drogą krajową nr 92 skierowane zostaną na płatną autostradę A2. Ich kierowcy na mocy specjalnego porozumienia rządu ze spółką Autostrada Wielkopolska byłby zwolnieni z dodatkowych opłat, pod warunkiem posiadania winiety drogowej. Porozumienie wymaga jednak pilnych zmian w ustawodawstwie.

Zła organizacja robót

Przebywający w Poznaniu Jan Kurylczyk, sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury stwierdził, że jest dalece niezadowolony z organizacji remontów i budowy nowych odcinków dróg krajowych. Przetargi na roboty należy przedstawić z wiosny na jesień poprzedniego roku, a z nastaniem wiosny ostro zabrać się za pracę. Rozpoczynanie robót w czerwcu i kończenie ich w grudniu zawsze wiąże się ze zwiększonymi kosztami, przy obniżonej jakości robót w grudniu. Minister zapowiedział, że remonty niewralgicznych odcinków dróg krajowych muszą być prowadzone na 2 lub 3 zmiany, by do minimum skrócić okres utrudnień stwarzany kierowcom. – To im, a nie sobie budujemy te

drogi, ni to żartem, ni serio przypominał oczywistą prawdę wielkopolskim drogowcom.

Poślizg Francuzów

Jan Kurylczyk przestrzegał zebranych w auli PAN samorządowców, by nie popełnili błędu, który doprowadził 15 – 20 lat temu do zabicia dechami wielu miast i miasteczek we Francji. Pobudowanie obwodnic i wyprowadzenie ruchu pojazdów z małych miast doprowadziło do ich ekonomicznej degradacji. Negatywne zjawisko spotęgowała lokalizacja supermarketów na ich obrzeżach. Takie inwestowanie przyniosło co prawda spokój mieszkańcom, ale ograniczyło, bądź zredukowało do zera ich dochody. Stąd tylko krok do zapaści finansowej gmin.

Zakorkowana aglomeracja

Aglomeracja poznańska, dziś zakorkowana przez tiry, ma duże szanse na realizację inwestycji łą-

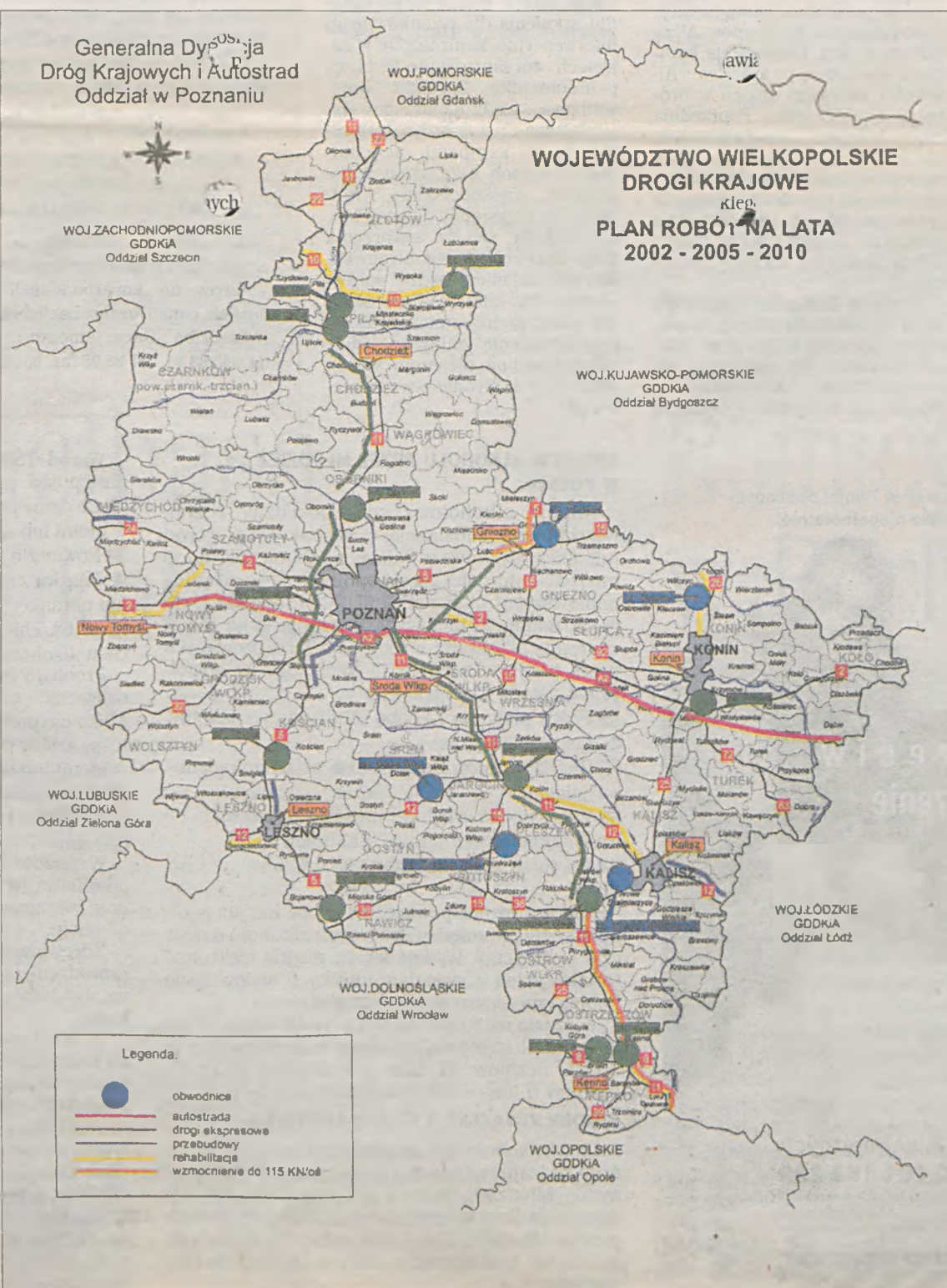
czących autostradę A2 z ciągami głównych ulic: Głogowskiej i Grunwaldzkiej. Jest szansa na dokończenie III i budowę IV ramy komunikacyjnej, ale przygotowanie inwestycji i starania samorządów lokalnych o środki inwestycyjne na ten cel są jednak dalece niewystarczające. Nie w pełni zrozumiała jest postawa społeczności lokalnej, która z jednej strony domaga się nowych miejsc pracy i terenów pod inwestycje, z drugiej – blokuje każdą inicjatywę samorządu. Być może jednostkowe działania gmin okalających Poznań skoordynuje starosta powiatu, który rozpoczął negocjacje na ten ważki temat.

Wspólna platforma

Interesujący projekt przekształcenia istniejącego dworca głównego PKP w Poznaniu w centralną platformę komunikacyjną

aglomeracji, zgłosił wojewoda Andrzej Nowakowski. Bardzo realne staje się wprowadzenie na torowską PKP poznańskiego szybkiego tramwaju. Główne przystanki zostaną usytuowane pod rondem Kaponiera i na peronach kolejowych. Nowy obiekt ma być połączony tunelem z dworcem PKS, który mógłby powstać w miejsce szpetnych baraków i magazynu – rudery, usytuowanych tuż przy zjeździe z istniejącego mostu.

Budowę centralnej platformy komunikacyjnej aglomeracji poznańskiej ma ułatwić projekt przebudowy szlaku kolejowego Wschód-Zachód w rejonie Poznania, na co rząd przeznacza 105 mln euro. Inwestycja miała ruszyć dwa lata temu, ale wciąż stoi w miejscu, ze względu na wieloletnie zaniechania na PKP. (rk)



Projekty modelowe

Nasi zachodni sąsiedzi: Niemcy oraz Francuzi postanowili podzielić się z Polakami swym wieloletnim doświadczeniem w przygotowywaniu wniosków o dofinansowanie z europejskich funduszy strukturalnych. W Ministerstwie Gospodarki i Pracy, przy udziale ekspertów z tych krajów, narodził się pomysł opracowania modelowych projektów, których osnową są brandenburskie „wytyczne wsparcia” z 1991 roku. Łatwo powielane przedsięwzięcia mają umożliwić szybsze i skuteczniejsze wykorzystanie środków finansowych UE.

Brandenburskie wytyczne rozszerzono w Polsce o częściowo gotowe projekty wraz ze wskazówkami dotyczącymi opracowywania studium wykonalności i oceny oddziaływania na środowisko. Składają się z wypełnionego w dużym zakresie wniosku, instrukcji oraz rozszerzonego opisu merytorycznego. Projekty modelowe są zrozumiałe dla przeciętnych projektodawców. Ich podstawową zaletą jest sprawdzona i zatwierdzona przez ministerstwo, zamknięta lista kosztów kwalifikowanych. Jeśli samorząd lub osoba zainteresowana wsparciem z funduszy strukturalnych uzna, że dany projekt modelowy dotyczy przedsięwzięcia, jakie chce realizować na swoim obszarze, to może z niego skorzystać i dzięki temu sprawniej przejść przez proces przygotowywania potrzebnych dokumentów.

Dotychczas udostępnionych zostało 11 projektów skojarzonych z programami operacyjnymi rozwoju regionalnego.

Modelem, który ma szansę na najszersze zastosowanie jest projekt informatycznej sieci edukacyjnej w gminie. Z pozostałych 10 warto wymienić koncepcję i program zagospodarowania turystycznego gminy, projekt ośrodka informacji turystycznej i stacji wodnej. Wśród udostępnionych są także modele rozbudowy drogi wojewódzkiej oraz budowy, bądź modernizacji sieci kanalizacji sanitarnej w gminie.

Prace nad przygotowaniem kolejnych projektów modelowych wciąż trwają. Ministerstwo Gospodarki zapowiada ich sukcesywne udostępnianie na swoich stronach internetowych. (rk)



II EDYCJA KAMPANII SPOŁECZNEJ

Alkohol - nieletnim dostęp wzbroniony!

Województwo wielkopolskie przystąpiło do ogólnopolskiej kampanii społecznej Alkohol - nieletnim dostęp wzbroniony! Głównym celem kampanii jest zmniejszenie rozmiaru zjawiska sprzedaży alkoholu nieletnim. Prawo w Polsce zabrania sprzedaży alkoholu osobom poniżej 18 roku życia (w USA 21 lat). Jest ono niestety powszechnie lekceważone przez sprzedawców. Rzadko też reagują świadkowie takich zdarzeń. A są to w dużej części rodzice, którzy powinni, widząc takie zachowania sprzedawców, zareagować. Przepisy karne art. 43 ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi wyraźnie określają zachowania nieuczciwych sprzedawców: „Kto sprzedaje lub podaje napoje alkoholowe w wypadkach, kiedy jest to zabronione, albo bez wymaganego zezwolenia lub wbrew jego warunkom, podlega grzywnie (pkt. 1). W razie popełnienia przestępstwa - sprzedaż napojów alkoholowych nieletnim jest przestępstwem - można orzec zakaz prowadzenia działalności gospodarczej polegającej na sprzedaży lub podawaniu napojów alkoholowych (pkt. 3)”. Z przeprowadzonych badań wynika, że prawie 80% sprzedawców łamie prawo. Stąd pilna potrzeba przeciwdziałania zjawisku m. innymi poprzez uruchomienie kampanii.

Działania kampanii skoncentrowane są na poprawie skuteczności interwencji wobec nieuczciwych sprzedawców. Ważnym elementem jest powszechność podejmowanych kontroli punktów sprzedaży oraz profesjonalne przygotowanie gminnych zespo-

łów zaangażowanych w ten rodzaj działań. Wraz z rozpoczęciem kampanii uruchomiona została tzw. „Linia Nieobojetnych” - ogólnopolski telefon interwencyjny 801 188-288 (opłata jak za połączenie lokalne z każdego miejsca w kraju) przyjmujący informacje z całej Polski na temat adresów punktów sprzedaży - sklepów, kawiarni, pubów, itp., w których napoje alkoholowe sprzedawane są osobom nieletnim. Jednocześnie do wszystkich gmin, powiatowych centrów pomocy rodzinie oraz klubów i stowarzyszeń abstynenckich, które potwierdziły swój udział w kampanii, zostaną wysłane plakaty i inne materiały kampanijne promujące idee kampanii i „LINII NIEOBOJETNYCH”. Podobne materiały trafią również do wielu tysięcy punktów sprzedaży napojów alkoholowych, za pośrednictwem kanałów dystrybucyjnych wykorzystywanych przez browary.

Tęgoroczna kampania, organizowana przez Państwową Agencję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, jest kontynuacją kampanii społecznej pod hasłem: Alkohol - nieletnim dostęp wzbroniony z 2003 roku. Poprzednia edycja kampanii została pozytywnie oceniona w badaniach opinii społecznej i spotkała się z zainteresowaniem zarówno samych sprzedawców, jak i samorządów gminnych. Została również nagrodzona statuetką Złotego Spina-cza.

II edycja kampanii rozpoczęła się w 23 listopada 2004 r. konferencją prasową w Urzędzie Miasta Poznania. Na spotkaniu zaprezentowano dziennikarzom główne cele kampanii, którymi są

zmniejszenie rozmiaru zjawiska sprzedaży alkoholu nieletnim, jak również uświadomienie społeczeństwa odnośnie problemów alkoholowych wśród młodzieży. Omówiono podstawowe działania, które skoncentrowane są przede wszystkim na kontroli punktów sprzedaży napojów alkoholowych. W efekcie konferencji prasowej informacje o kampanii zostały zaprezentowane w wielkopolskich mediach.

Kolejnym etapem projektu było seminarium szkoleniowe „Alkohol - nieletnim dostęp wzbroniony” organizowane w dniu 16 grudnia 2004 r. przez Państwową Agencję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Warszawie, dla wszystkich przedstawicieli gmin, zainteresowanych przystąpieniem do kampanii. W spotkaniu uczestniczyło ponad 400 osób z całej Polski, w tym 40 z województwa wielkopolskiego.

W dniach 26 stycznia oraz 1 i 2 lutego 2005 r. odbyły się w Poznaniu szkolenia dla członków grup interwencyjno-kontrolnych. W zajęciach zorganizowanych przez pełnomocnika Zarządu województwa wielkopolskiego ds. Uzależnień oraz koordynatora regionalnego kampanii, uczestniczyło 68 osób z 22 gmin województwa wielkopolskiego. Gminy, które przystąpiły do projektu, zobowiązały się do stworzenia grup interwencyjno-kontrolnych, których zadaniem będzie sprawdzenie, czy kontrolowany sklep lub punkt gastronomiczny działający na terenie gminy sprzedaje alkohol osobom nieletnim. Więcej informacji na stronie: www.sprze-ciw.pl

Informacje o Biurze Pełnomocnika Zarządu Województwa Wielkopolskiego ds. Uzależnień

Do podstawowych zadań biura należą:

- koordynacja i realizacja wybranych zadań wynikających z: Narodowego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych 2000-2005, Krajowego Programu Przeciwdziałania Narkomanii na lata 2002-2005, Wojewódzkiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na lata 2004-2007, przez udzielanie pomocy merytorycznej instytucjom i osobom fizycznym realizującym zadania objęte tymi programami;
- określanie potrzeb finansowych na realizację zadań wynikających z wojewódzkich programów oraz opracowywanie planów wykorzystania środków finansowych przeznaczonych na profilaktykę i rozwiązywanie problemów uzależnień;
- koordynacja i inicjowanie działań zwiększających skuteczność i dostępność leczenia odwykowego - współdziałanie w tym zakresie z Wojewódzkim Ośrodkiem Terapii Uzależnień i Współuzależnienia w Poznaniu;
- współpraca z organami samorządów gminnych i powiatowych w zakresie profilaktyki i rozwiązywania problemów uzależnień;
- udzielanie merytorycznej pomocy instytucjom, stowarzyszeniom i osobom fizycznym, realizującym zadania związane z profilaktyką i rozwiązywaniem problemów uzależnień oraz zlecenie i finansowanie realizacji wybranych zadań;
- wspieranie zatrudnienia socjalnego poprzez dofinansowanie centrów integracji społecznej;
- współpraca z Ministerstwem Zdrowia, Ministerstwem Edukacji Narodowej i Sportu, Ministerstwem Polityki Społecznej, Państwową Agencją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Krajowym Biurem ds. Przeciwdziałania Narkomanii oraz innymi instytucjami i placówkami realizującymi zadania wynikające z cyt. dokumentów.

Pełnomocnik Zarządu ds. Uzależnień: Teresa Kобрzyńska
e-mail: tkobrzyńska@wielkopolska.mw.gov.pl

Adres do korespondencji: Al. Niepodległości 18/18 61-713 Poznań, e-mail: uzaleznienia@wielkopolska.mw.gov.pl

Siedziba Departamentu: plac Wolności 18 61-739 Poznań
tel. 655 83 91, 655 83 95 fax. 655 85 44

Nie bądź obojętny, protestuj jeśli w Twojej obecności sprzedaje się alkohol osobie niepełnoletniej.

Twój sprzeciw ma znaczenie

Linia Nieobojetnych

0 801 188 288

Zadzwoń, jeśli byłeś świadkiem sprzedaży alkoholu nieletnim!
(koszt połączenia lokalnego)



ALKOHOL NIELETNIM DOSTĘP WZBRONIONY

SPOŻYCIE ALKOHOLU PRZEZ MŁODZIEŻ W POLSCE

Napoje alkoholowe są najbardziej rozpowszechnioną substancją psychoaktywną wśród młodzieży szkolnej w Polsce, podobnie jak ma to miejsce w dorosłej części społeczeństwa. Według najnowszych badań ESPAD („Europejski Program Badań Ankiety w szkołach na temat używania alkoholu i narkotyków”) realizowanych przez Instytut Psychiatrii i Neurologii we współpracy z Radą Europy:

- Próby picia ma za sobą 92,5% gimnazjalistów z klas trzecich oraz
- 96,7% uczniów drugich klas szkół ponadgimnazjalnych.
- W czasie ostatnich 12 miesięcy przed badaniem jakiegokolwiek napoje alkoholowe piło 84,9% młodszych uczniów i 93,4% uczniów starszych.

Należy również podkreślić, że nie ma już istotnych różnic pomiędzy spożyciem alkoholu dziewcząt i chłopców. Wydaje się, że można traktować to jako jeden z sygnałów unifikacji stylów życia kobiet i mężczyzn w młodym pokoleniu.

W czasie ostatnich 30 dni przed badaniem, jakiegokolwiek napoje alkoholowe w tym czasie piło 65,8% uczniów III klas gimnazjalnej i 78,9% uczniów II klas szkół ponadgimnazjalnych.

SZKODY ZWIĄZANE Z PICIEM ALKOHOLU

Picie alkoholu ma bezpośredni związek z różnego rodzaju szkodami i zachowaniami ryzykownymi. Młodzież badana w programie ESPAD otrzymała listę potencjalnych szkód wywołanych pić alkoholu. Zadaniem młodych ludzi było wskazanie problemów, z którymi zetknęli się bezpośrednio.

Wśród 15-letnich chłopców zostały wyróżnione następujące problemy związane z alkoholem:

- Co ósmy piętnastolatek (13%) uczestniczył w kłótni lub sprzeczce z powodu alkoholu;
- Również co ósmy (13,2%) brał udział w bójce w związku z alkoholem i miał zniszczone rzeczy lub ubrania (12,3%);
- 12,6% chłopców przyznaje, iż w związku z pić alkoholu miało problemy z rodzicami.

Problemy związane z alkoholem wśród 15-letnich dziewcząt:

- Co trzynasta dziewczynka (7,9%), uczennica I klasy szkoły ponadpodstawowej uczestniczyła w kłótni lub sprzeczce z powodu picia alkoholu;
- Co szesnasta dziewczynka (6,3%) przyznaje, iż w związku z pić alkoholu miała problemy z rodzicami.

Większość 15-latków ocenia dostępność alkoholu jako łatwą (w przypadku piwa jest to ponad 90%) oraz przyznaje się do podejmowania prób zakupów alkoholu.

Zdecydowana większość takich prób kończy się powodzeniem. Odmową sprzedaży ze względu na zbyt młody wiek kończy się tylko 10% prób zakupu.

W 2003 roku została przeprowadzona społeczna kampania informacyjna „Alkohol - nieletnim dostęp wzbroniony” przez Państwową Agencję Rozwiązywania Problemów. W ramach tej kampanii przeprowadzono przy współpracy z Urzędem Miasta St. Warszawy sondaż uliczny badający postawy dorosłych mieszkańców stolicy wobec problemu zakupu alkoholu przez osoby nieletnie. Wyniki pokazują, że blisko 80% świadków sprzedaży alkoholu nieletnim nie podjęło jakiegokolwiek interwencji, a około 45% osób biorących udział w badaniu było świadkiem sprzedaży alkoholu osobom niepełnoletnim.



Burmistrz Murowanej Gośliny – Tomasz Łęcki wspólnie ze swymi partnerami z pięciu okolicznych gmin przygotowuje się do przyjęcia delegacji unijnych urzędników. Związek Międzygminny Puszcza Zielonka z Funduszu Spójności otrzymał 140 mln zł na ekologiczny projekt ochrony parku krajobrazowego Puszcza Zielonka i jego otuliny. Jednak żeby chronić puszcę i jej skarby także ludzie muszą żyć w godnych warunkach. Dlatego część unijnych funduszy przeznaczona jest na budowę kanalizacji w gminach Czerwonak, Swarzędz, Pobiedziska, Kiszkowo, Skoki.

Mieszkają, pracują, układają sobie dobrosąsiedzkie stosunki z gośliniakami, uczestniczą w zwykłym, codziennym życiu i odświętnych wydarzeniach.

Od 1999 roku Murowaną Goślinę łączy partnerskie stosunki z gminą Hemmingen w Dolnej Saksonii. Wizytują się samorządowcy, a wzajemnie odwiedzają całe rodziny. Gośliniacy gościli u siebie młodzieżowy Big Band, a ich partnerzy chór „Canzona”. O wspólnych turniejach sportowych i festynach wspomina się przy różnych okazjach. Po prostu przyjaźń bez granic. W gminie sporo osób mówi (lepiej lub gorzej) po niemiecku, angielsku, francusku ale bariera językowa sta-

scy urzędnicy zaczęli się uczyć. Zajęcia odbywają się w urzędowej sali ślubów.

Skuteczna motywacja

Steven Hayles – Anglik z krwi i kości od 10 lat mieszka i pracuje w naszym kraju. Do Polski przyjechał z miłości. Swą żonę – Wielkopolkę poznał w Londynie. Któregoś roku odwiedził narzeczoną i został. Uczy z pasją. Jest rad, że już nie tylko młodzi ludzie jego pasję dzielą. – Przygotowania do akcesji sprawiły, że krąg zainteresowanych i solidnie zmotywowanych osób bardzo się poszerzył – mówi Steven. Jeszcze kilka lat temu po angielsku mogłem pogadać głównie

połączone z konwersacją prowadzoną przez Stevena to wielka i pozytywna przyjemność. Czuję potrzebę kontaktu z żywym językiem tak jak czuję potrzebę podnoszenia swych kwalifikacji zawodowych – mówi pani Ewa. – Stworzyliśmy dwie grupy podstawowe i jedną grupę zaawansowaną. W sumie na zajęcia, które odbywają się tuż po pracy, uczęszcza 25 osób. Jest wśród nich także burmistrz Łęcki. – Jestem przekonana, że wkrótce przyzwolita znajomość przynajmniej jednego języka obcego przez urzędników samorządowych będzie standardem – dodaje Ewa Poepke.

Chcieć to móc

szur unijnych, z zaprzyjaźnioną gminą, od ludzi z różnych stron świata. Muszę te listy rejestrować, orientować się do kogo mają trafić w poczcie wewnętrznej. Coraz dobitniej czuję, że muszę się uczyć angielskiego. W szkole miałam lekcje francuskiego, ale angielski jest współczesną łaciną, więc lekcje po pracy traktuję poważnie. Po wejściu do UE nietrudno było przewidzieć, że tak się stanie... Moja córeczka uczy się angielskiego w szkole, więc w domu uczymy się obie słówek, całych zwrotów.

Zdrowa rywalizacja

– W nasze procedury wpisaliśmy poziom kompetencji językowej

Lekcje w sali ślubów

Zapowiedzianą wizytę brukselskich urzędników burmistrz komentuje bez specjalnych emocji, ale nie ukrywa, że będzie to ważne wydarzenie. – Widać sama wymiana dokumentów nie wystarczy – mówi Łęcki. – Przedstawiciele Brukseli chcą poznać nas – partnerów wspólnego projektu – osobiście. Sprawdzić wiarygodność przedsięwzięcia o niebagatelnej w końcu wartości. Murowana Goślina jest także uczestnikiem ogólnopolskiego programu „Przejrzysta gmina”, więc działamy transparentnie.

W globalnej wiosce...

Do przyjęcia międzynarodowej grupy euro-urzędników przygotowania trwają, a w Murowanej Goślinie już od lat żyje i pracuje międzynarodowa społeczność. Kolonia cudzoziemców staje się coraz bardziej liczna. Zameldowanych w gminie jest piętnaście osób. Są wśród nich m.in. Holendrzy, Niemcy, Rosjanie, a także obywatele Kambodży i Indii.

le jest barierą i stała się już na tyle uciążliwa, że „coś z tym trzeba było zrobić...”.

Zapał inspiruje

W szkole uczniowie uczą się języków obcych z zapałem. Zapał dzieci inspiruje rodziców, a przynajmniej podstawowa znajomość angielskiego stała się już wymogiem codziennej pracy urzędników gminnych. Rozmawiano o tym także z przedstawicielami firmy konsultingowej, która współpracuje z goślińskim urzędem gminnym m.in. podczas przeprowadzania oceny pracy urzędników i doskonalenia ich umiejętności zawodowych. Znalezione lektorów, którzy dwa razy w tygodniu prowadzą zajęcia z języka angielskiego na różnych poziomach. Lekcje i konwersacje trwają godzinę lub półtorej w zależności od stopnia zaawansowania. Część kosztów pokrywają sami zainteresowani, część pokrywa urząd. W czerwcu mija rok – odkąd goślin-

z 30-latkami. Teraz granica wieku radykalnie się przesunęła. Bywa, że zadań nie zdają odrobic, ale to nie znaczy, że się lenią... W ciągu 10 lat, na moich oczach zmienia się w Polsce wszystko. – Kiedy przyjechałem do Poznania pierwszy raz – dodaje Steven – wylądowałem na Ławicy w skromnym porcie. Teraz lotnisko jest fantastyczne. To także jeden z widomych znaków czasu... Czas nagli i Steven udaje się na lekcję.

Z native speakerem

Ewa Poepke – młoda, energiczna dziewczyna jest zastępcą kierownika referatu organizacyjnego w Urzędzie Gminnym. Angielskiego uczyła się na studiach i prywatnych lekcjach. Z językiem radzi sobie dobrze, ale zajęcia ze Stevenem uważa za niesłychanie pożyteczne. – Mam sporo obowiązków. Pracuję często dłużej niż to przewiduje regulamin urzędu, więc trudno byłoby mi wykroić czas na regularne lekcje. Dlatego te dwie godziny angielskiego,

Jadwiga Kubańska – kieruje referatem gospodarki nieruchomości, rolnictwa i leśnictwa. Jest elegancką panią w średnim wieku, która przyznaje, że angielski zawsze uważała za trudny. Zdania nie zmieniła, ale po prawie rocznej pracy z lektorką – Joanną Glubisz – zbliżyła się na tyle do nowego języka, że nie wyobraża sobie, by mogła zaniechać udziału w ciekawych lekcjach. – Już nie jestem bezradna. Oswoiłam się z podręcznikiem. Z podstawowymi zwrotami. Kiedy w urzędzie pojawia się cudzoziemiec przynajmniej ja dokąd go skierować, by załatwił swą sprawę. Przede mną dużo pracy, ale miewam pierwsze chwile skromnej satysfakcji – mówi pani Jadwiga i dodaje – Znajomość angielskiego w codziennej pracy jeszcze nie ma ciśnie, ale za 2-3 lata to się zmieni nieuchronnie. Opinię koleżanki podziela Lidia Nowak, która prowadzi kancelarię i archiwum Urzędu Gminnego. – Przychodzi coraz więcej listów, pism, bro-

urzędników – mówi burmistrz Łęcki. Dzisiaj to już nie żaden wymysł, ale konieczność. Było mi przyjemnie kiedy jeden z mieszkańców naszej gminy – Holender, po wizycie w dziale ewidencji ludności, wpadł do mnie i powiedział, że z urzędnikiem bez problemów, od ręki rozwiązał swój problem. Nasi partnerzy z dolnosaksońskiej gminy Hemmingen świetnie mówią po angielsku. Nie musimy być gorsi. Sam chodzę na lekcje ze swymi urzędnikami. Jestem w grupie początkującej i czuję, że wśród nas panuje zdrowa rywalizacja. Pracujemy 60 minut w skupieniu. Nikt z nas nie chce być gorszy... Cieszę się, że nie uległem pokusie zajęć indywidualnych, choć początkowo taką formę nauki mi proponowano. Moim pierwszym językiem obcym jest niemiecki. Tak jak sporo mieszkańców naszej gminy nie czuję się językowym ignorantem, ale łatwiej funkcjonować, gdy zna się przynajmniej podstawy drugiego języka.

Olga Kunze

Biała kielbasa z certyfikatem

Pachnąca majerankiem, czosnkiem z odrobiną soli i świeżo mielonego pieprzu, zrobiona z najlepszego mięsa wieprzowego i wołowego – tak powinna wyglądać prawdziwa biała kielbasa rodem z Wielkopolski. Zdaniem Wielkopolskiego Cechu Rzeźników i Wędliniarzy to najbardziej popularna wędlina w naszym regionie. Coraz rzadziej można jednak właśnie taką kielbasę spotkać w sklepach, bo coraz mniej jest w naszym regionie zakładów produkujących ją w tradycyjny sposób. Rzeźnicy postanowili więc walczyć o jakość sztandarowej wielkopolskiej wędliny – i zdobyć dla niej unijny certyfikat przyznawany produktom regionalnym.

Najgorszą reklamę białej z Wielkopolski robi tak zwana wędlina marketowa. Można ją poznać po... cenie.

– Ona też się nazywa białą kiel-

basą – wyjaśnia Jacek Marcinkowski z Wielkopolskiego Cechu Rzeźników i Wędliniarzy. – Ale kosztuje jakieś 4, 5 złotych za kilogram i jeśli chodzi o składniki, to z prawdziwą białą nie ma wiele wspólnego. Zawiera znacznie więcej wody i tłuszczu niż powinna. Dlatego postanowiliśmy zorganizować konkurs dla wszystkich chętnych producentów białej kielbasy i tym, których wyroby będą najlepsze, nadać certyfikaty jakości 2005.

Ale ten certyfikat to dopiero pierwszy krok dla wielkopolskich rzeźników. Chcą zdobyć dla swoich tradycyjnych wędlin certyfikat unijny przyznawany produktom regionalnym.

– Proszę spojrzeć choćby na szynkę parmeńską z Włoch czy grecki ser feta, które zrobiły międzynarodową karierę. To otworzy naszej białej kielbasie rynki unij-

ne i zapewni jej doskonałą promocję, a z pewnością jest tego warta – uważa profesor Włodzimierz Dolała z poznańskiej Akademii Rolniczej.

Jednak zdobycie unijnego znaku jakości dla produktu regionalnego wcale nie jest łatwe. By go otrzymać, trzeba przede wszystkim udowodnić, że nasza biała jest rzeczywiście niepowtarzalna i produkowana wyłącznie w Wielkopolsce. Niezbędne są dokumenty potwierdzające wieloletnią tradycję produkcji tej kielbasy i stowarzyszenie producentów, które o taki certyfikat wystąpi. Dopiero wtedy będzie mogła ruszyć cała unijna machina sprawdzająca zasadność wniosku. Jednak wielkopolscy rolnicy są przekonani, że na pewno się uda i nareszcie biała kielbasa zostanie doceniona tak, jak na to zasługuje.

el

Rolnicy w Berlinie

Reprezentacja rolników powiatu Szamotulskiego odwiedziła berlińskie targi Grüne Woche. Jak co roku organizatorami wyprawy byli: Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego Powiatowe Biuro w Szamotułach oraz Urząd Miasta i Gminy Szamotuły. To nie pierwsze wyjazdy szkoleniowe dla rolników i przedsiębiorców branży rolno-spożywczej z Szamotuł. Jak informuje nas zastępca burmistrza Wojciech Rabski. – W ostatnich latach rolnicy mieli okazję odwiedzić specjalistyczne gospodarstwa we Francji, Holandii i Belgii. Nawiązano również współpracę. W tym roku student z Francji odbywał będzie praktykę w gospodarstwie agroturystycznym Tadeusza Wieniaszewskiego z Zajączkowa, a kolejnych dwóch studentów podpatrywać będzie prace w gospodarstwie rolnym państwa Święcickich z Baborówka. Wymiana ma oczywiście charakter obustronny – szamotulscy rolnicy odby-

wali już praktyki we francuskim Instytucie Rolniczym w Grenech.

Targi Grüne Woche należały do wyjątkowo interesujących – twierdzą rolnicy z Szamotuł. Ogromne zainteresowanie wzbudziły najnowsze, imponujące rozmiarów i wydajności kombajny zbożowe z Ukrainy, nowa, w Polsce jeszcze nieznaną metodą chowu krów jako „mamki” oraz wyjątkowo odporne na choroby i warunki atmosferyczne rasy bydła. Poznając najnowsze sposoby pakowania żywności – rolnicy doszli do wniosku, że nasz przemysł rolno-spożywczy sporo ma jeszcze do zrobienia. Szamotulscy rolnicy i przedsiębiorcy chętnie brali udział w degustacjach, a największą furorę zrobiło stoisko australijskie, proponujące potrawy z kangurów i krokodyli. Odwiedzili też pawilon polski prezentujący wyroby kilku firm mleczarskich.

Tomasz Grabowski



Działania proekologiczne i prokulturowe w ramach strategii rozwoju obszarów wiejskich to tytuł dorocznego konkursu, którego organizatorem jest Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego. 28 stycznia odbyło się podsumowanie V edycji „Działania”. Nagrody wręczyli marszałek Stefan Mikołajczak, oraz wice-marszałek Kazimierz Kościelny, przewodniczący Kapituły Konkursu.

Wieś, ekologia i kultura

Konkurs ma na celu wyszukiwanie i promowanie inicjatyw lokalnych, gminnych i powiatowych w zakresie upowszechniania ekologii na terenach wiejskich.

W ubiegłorocznej edycji konkursu udział wzięło 57 jednostek samorządowych oraz podległych im zakładów i instytucji z terenu całego województwa, które zgłosiły 69 projektów. I nagrodę – 20.000 złotych otrzymało Gimnazjum im. płk. Kazimierza Zenktelea z Buku za projekt „Na pomoc kasztanowcom”. „Działania proekologiczne i prokulturowe” to wspaniała i barwna panorama aktywności środowisk samorządowej Wielkopolski. O wielu pomysłach, gdyby nie konkurs wiedziałyby jedynie najbliższe środowiska. Teraz napęczniałe przez pięć lat protokoły Kapituły są tych inicjatyw prawdziwą skarbnicą.

Laureatami „Działania” są placówki kultury, muzea, ksiąźnice, ośrodki kultury, szkoły, stowarzyszenia, instytucje, samorządy. Trudno w krótkim komunikacie wymienić wszystkie wyróżnione przedsięwzięcia. Uczestnikom konkursu nowe życie zawdzięczają stare obiekty: wiatrak „Józef” z Rydzyny, o który zadbała Izba Regionalna Muzeum Rolnictwa i Młynarstwa; dworek i otaczający go park w Kuźnicy Grabowskiej, o które dba młodzież szkolna; Krzywińska Kolej Drezynowa, w której powołaniu dopomógł miejscowy samorząd i społeczność. W licznych konkursach, rajdach, festiwalach propagują wiedzę historyczną, ekologiczną, krajoznawczą, poznają tradycje lokalne. Taką rolę pełni Powiatowe Olimpiady Ekologiczne w Kole, konkursy historyczne „Dzieje Ziemi Kępińskiej”, Ogólnopolski Rajd Ekologiczno-Przyrodniczy po Ziemi Kaliskiej, Jarmark św. Jakuba w Murowanej Goślinie czy projekt „My i przyroda. Śladami obiektów przyrody naszej okolicy” zrealizowany przez nauczycieli i uczniów Szkoły Podstawowej w Broniszewicach. Nagrodzone zostały konkretne przedsięwzięcia proekologiczne m. in.: Zespół obiektów edukacji leśnej i ekologicznej przy LZD Siemianice, Kulturowo – przyrodnicze ścieżki po Gminie Chocz, Rekultywacja stawów i urządzenie terenów rekreacyjnych w Rzgowie. (orf)

Muzeum Zespół Pałacowo-Parkowy często ostatnio gościło na łamach prasy regionalnej i ogólnokrajowej. A to głównie za przyczyną niektórych wielkopolskich radnych, tropiących związki tego obiektu z ruchem wolnomularskim. Nie wnikając w sedno tej dyskusji, stwierdzić trzeba, że o Dobrzycy zrobiło się w Polsce głośno. W dobrym momencie.

14 lutego tego roku odbyło się uroczyste otwarcie tej placówki. Udostępnienie muzeum dobrzyckiego to efekt bezprecedensowych w skali kraju działań na rzecz uratowania obiektu o wyjątkowych walorach artystycznych, który już dzisiaj zaliczać można do grona największych atrakcji turystycznych Wielkopolski.

Pałac dobrzycki wzniesiony został w końcu XVIII wieku na miejscu dawnego zamku, z początku XV wieku. Wybitny architekt warszawski Stanisław Zawadzki w latach 1795 – 1799 stworzył obiekt określany w literaturze przedmiotu jako „architektoniczna kreacja doby Oświecenia”. Wpisując się w zastany obrys fundamentów S. Zawadzki nadał dobrzyckiej rezydencji kształt węgelnicy, dając asumpt pokutującym do dzisiaj opiniom o rzekomo „ewidentnych” związkach tej budowli z tradycją masonską.



TADEUSZ ALBA

Tak się bowiem złożyło, że fundator dobrzyckiego zespołu general hr. August Gorzeński był, podobnie jak wiele innych prominentnych postaci z tego okresu, członkiem loży wolnomularskiej. Gorzeńskiego scharakteryzować należy jednak przede wszystkim jako człowieka o szerokich horyzontach myślowych, żarliwego patriotę. Był szefem kancelarii wojskowej króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, posłem na Sejm Czteroletni, współtwórcą Konstytucji 3 Maja i jej gorącym obrońcą, uczestnikiem Insurekcji Kościuszkowskiej. Gorzeńskiemu zawdzięczamy też bogactwo wnętrz pałacowych w Dobrzycy z dekoracją malarzką autorstwa wiodącego artysty Oświecenia Antoniego Smuglewicza oraz niezwykle urody założenie parku w stylu angielskim z elementami architektury ogrodowej jak panteon, monopter, grotta, sztuczne ruiny z systemem stawów i kanałów.

Po okresie okupacji hitlerowskiej Dobrzyca podzieliła tragiczny los

Odczarować muzeum

wielu innych, podobnych obiektów. Mieściły się tutaj mieszkania prywatne, biura, biblioteka publiczna, szkoła. Postępował proces degradacji zabytkowej substancji. W 1988 roku właścicielem Dobrzycy stało się Muzeum Narodowe w Poznaniu, a w 1996 roku obiekt przejął wojewoda kaliski powołując muzeum: Zespół Pałacowo-Parkowy w Dobrzycy, którym po reformie administracyjnej kraju od 1999 roku administrował powiat pleszewski.

Pomimo przeprowadzonych w tym okresie częściowych prac remontowo-konserwatorskich, zarówno pałac, jak i pozostałe elementy zespołu dobrzyckiego wciąż wymagały wysokich nakładów na jego rewitalizację. Zadania te przekraczały możliwości budżetu powiatu pleszewskiego. Sejmik Wojewódz-



BEATA GAJEWSKA

nolegle prowadzono rewaloryzację parkowego panteonu, remont pomieszczeń gospodarczych wraz z minihotelem, prowadzono prace nad regulacją stosunków wodnych i systemem dróg wewnętrznych.

Trwają prace nad wyposażeniem kilkunastu wnętrz dwukondygnacyjnego pałacu, bowiem w przyjętych założeniach muzeum dobrzyckie, zwróci uwagę na walory architektoniczne, artystyczne i przyrodnicze, pełnić będzie funkcję jako placówka muzealna o charakterze rezydencjonalnym, swoje działania wystawieniowe i badawcze koncentrując na wywianiu dorobku kulturowego epoki Oświecenia.

Zakończenie najważniejszego etapu rewaloryzacji pałacu w Dobrzycy stanowi okazję do „odczarowania” wpisanego do świadomości społecznej przekonania o rzekomo ewidentnych i czytelnych związkach zespołu pałacowo-parkowego w Dobrzycy z ruchem wolnomularskim.

„W wyniku dobiegających końca badań i prac konserwatorskich otrzymaliśmy niezwykle zespół malowideł, z nowymi dziełami Antoniego Smuglewicza. Jednakże szczególnie wart podkreślenia wydaje się fakt, że pomimo otaczającej pałac dobrzycki „masońskiej” sławy, w znanej dziś już, kompletnej dekoracji malarzkiej i sztukatorskiej wnętrz pałacowych nie sposób dopatrzeć się symboliki masońskiej, a tym bardziej jakiegos szerzej zakrojonego, przemyślanego, masońskiego programu ideowego. I to pomimo tak dużej ilości i różnorodności treściowej malowideł i stiuków oraz znanych powszechnie wolnomularskich powiązań ich fundatora.”

Ten cytat to fragment artykułu, który został opublikowany w Wielkopolskim Biuletynie Konserwatorskim w 2003 r. Lekturę całości artykułu autorstwa Ewy Andrzejewskiej i Jacka Witkowskiego polecić należy głównie dziennikarzom, w tym także „Głosu Wielkopolskiego”, którzy uparcie każdą informację o Dobrzycy okrasić muszą podkreśleniem obecności tutaj „licz-

nych elementów symboliki masońskiej”.

Zorganizowana w prawdziwie zimowej scenerii uroczystość otwarcia muzeum, poprzedzona wygłoszeniem kilku referatów, poświęconych historii obiektu, zawirowań organizatorskich oraz planów na przyszłość zgromadziła w Dobrzycy grono muzealników wielkopolskich i działaczy samorządowych powiatu pleszewskiego. Punktem kulminacyjnym było przybycie ministra kultury Waldemara Dąbrowskiego wraz z marszałkiem województwa Stefanem Mikołajczakiem. Minister po obejrzeniu obiektu nie szczędził pochwał kierowanych zarówno pod adresem samorządu wielkopolskiego, jak i marszałka województwa. Nie było to jedynie pochwały podyktowane zwykłą kurtuazją. Miarą podziwu ministra dla urody dobrzyckiego zespołu pałacowo-parkowego było dokonanie porównania tego obiektu do zespołu warszawskich Łazienek oraz propozycja jak najrychlejszego zawarcia pomiędzy tymi placówkami muzealnymi porozumienia o stałej współpracy. Co więcej, minister kultury zobowiązał publicznie obecnego na uroczystości dyrektora Muzeum Narodowego w Poznaniu prof. Wojciecha Suchockiego do udzielenia jak najdalej idącej pomocy w procesie wyposażania wnętrza dobrzyckiego pałacu. I jest to niezwykle krępująca wiadomość, bowiem potrzeby w tym zakresie są ogromne.

Przebiegu uroczystości dopełniło wręczenie przez Ministra Kultury Odznak „Zasłużony Działacz Kultury” wieloletnim pracownikom muzeum Iwonie Krawiec i Ryszardowi Pietrzakowi, oraz dokonanie symbolicznego aktu otwarcia muzeum poprzez oddanie przy wórze hejnałów Capelli Zamku Rydzynskiego trzech armatnich wystrzałów, w których rolę kanonierów pełnili kolejno minister Waldemar Dąbrowski, marszałek Stefan Mikołajczak oraz starosta pleszewski Michał Karalus, były wieloletni dyrektor dobrzyckiego muzeum i „spritus movens” przejęcia tej instytucji przez samorząd województwa wielkopolskiego.

Mieczysław Nadolski

MONITOR WIELKOPOLSKI – magazyn samorządowy

Wydawca: Sejmik Województwa Wielkopolskiego

Ośrodek Integracji Europejskiej w Rokosowie

Rokosowo, 63-805 Łęka Mała

tel. (065) 573 11 56, tel./fax (065) 573 33 04

Rada Programowa: Zbigniew Czerwiński (przewodniczący),

Tadeusz Dębicki, Przemysław Piasta, Adam Podsiady, Michał Sójka

Redakcja: Jacek Bartkowiak (naczelnicy),

Ryszard Jajoszyński (sekretarz redakcji), Wojciech Olszak

Adres redakcji: ul. Piekary 17, 61-823 Poznań,

tel./fax (61) 851 03 07, tel. centrali: (61) 647 54 00 w. 328

e-mail: monitor@wielkopolska.mw.gov.pl